

co mam»²²¹. Biblijny cytat o ręce rzucającej kamień, uwalniający kata od odpowiedzialności w oczach skazańca, był popularną metaforą; w jednej z zachowanych relacji z egzekucji skazanego rok później hrabiego Derby również można ją znaleźć, wraz z gestem ofiarowania katu wynagrodzenia. Hrabia Derby „odwrócił się w stronę kata: «Nie mam powodu do zwady z tobą, nie ty wszak jesteś ręką, która rzuca kamień ___ oto 2 funty dla ciebie. A teraz powiedz, co mam uczynić, kacie»²²². Niektórzy skazańcy oferowali katu rekompensatę pieniężną za odzież, w której przybyli na plac egzekucji i którą chcieli przekazać osobom trzecim. Niekiedy wyraźnie prosili o nieobnażanie ich zwłok. Hrabia Holland, stracony 9 marca 1649 roku, wręczył katu niebagatelną sumę w zamian za uszanowanie jego ciała po śmierci: „Przyjacielu, zostaw w spokoju mój ubiór i ciało, oto dziesięć funtów dla ciebie, jestem pewien, że to więcej, niż wart jest mój ubiór [...] przyjacielu, słyszysz mnie, podnosząc moją głowę, nie zdejmuj czepca»²²³.

Do istotnych elementów w opisie całego zdarzenia należała mowa pożegnalna skazańca. W założeniu była ona wyznaniem winy i aktem zgody na wyrok, wyrażała pogodzenie się z nadchodzącą śmiercią, zawierała modlitwę i prośbę o wybaczenie grzechów i przewinień. Nosiła więc znamiona ostatniej spowiedzi i wiązała się z przywoływanymi wcześniej zasadami *ars moriendi*, ale też określała szczególny sposób prowadzenia narracji. W wydanej w 1548 roku *Kronice* George’a Halla znalazła się mowa pożegnalna Thomasa Cromwella, wysokiego urzędnika na dworze Henryka VIII, straconego 28 lipca 1540 roku na Tower Hill. Warto ją przytoczyć w całości, ponieważ musiała odegrać znaczącą rolę w kształtowaniu wyobrażenia o typowej mowie pożegnalnej: „«Przybyłem tu, by umrzeć, nie zaś oczyszczać siebie, choć – zdarzyć się mogło – niektórzy myślą, że spróbuję; jeśli bym tak uczynił, byłbym niegodziwcem i samolubem: zostałem przez prawo skazany na śmierć i dziękuję Panu Bogu mojemu, że tę śmierć mi przeznaczył za moją obrazę. Przez te lata bowiem prowadziłem życie grzesznika i obrażałem Pana Boga mojego, za co serdecznie błagam go o przebaczenie. I nie jest tajemnicą dla wielu z was, że byłem wielkim podróżnikiem w tym świecie, bo choć pochodzenia miernego, wysoko wyniesiony zostałem, i w tym czasie obrażałem mojego Pana, za co z całego serca proszę go o wybaczenie, i wszystkich was błagam, byście się ze mną modlili do Boga, żeby mi wybaczył.

Ojczy, wybac mi, Synu, wybac mi, Duchu Święty, wybac mi: trzy Osoby Boskie, wybaccie mi. I proszę tych, którzy tu są, by byli mi świadkami, że umieram w wierze katolickiej, nie podając w wątpliwość żadnego artykułu wiary mojej ani nie wątpiąc w żaden sakrament Kościoła. Wielu mnie oczerniało i donosiło, że ja byłem źródłem tego, co cieszyło się złą opinią, co jest nieprawdą, ale przyznaję, że tak jak Bóg przez Ducha Świętego naucza nas prawdy, tako i diabeł gotów jest nas omamić, i ja także omamić się dałem: ale świadkami bądźcie mi, że umieram w wierze katolickiej świętego Kościoła. I serdecznie proszę was, byście modlili się za króla łaskawego, żeby długo żył z wami, długo wam królował. I raz jeszcze proszę, byście się za mnie modlili, żebym jak długo życie zostanie w tym ciele, nie zachwiał się w wierze». Potem zaś długo się modlił, ale nie za długo, lecz po Bożemu i w uczony sposób, a potem ducha swego złożył w ręce Boga i cierpliwie zniósł uderzenie topora przez niegodziwca, który straszliwie spaprał swe dzieło»²²⁴.

Elementy tej wypowiedzi można bez trudu wyliczyć: po pierwsze, wyjaśnienie przyczyn własnej obecności na szafocie; po drugie, podkreślenie prawomocności wyroku, zgoda na poddanie się prawu – *ergo*, na własną śmierć; po trzecie, nacisk położony na wyznanie wiary i lojalność wobec monarchy, który wydał słuszny wyrok; po czwarte, prośba pod adresem zebranych o modlitwę. Istotna jest ściśle ustalona rola pozornie niemal biernej publiczności: zgromadzeni mają nieść p ó z n i e j świadectwo właściwego zachowania skazańca, czyli potwierdzić światu, że spełnione zostały warunki dobrej śmierci, a w wymiarze t u i t e r a z zdarzenia powinni uczestniczyć we wspólnej modlitwie. Relacja zdaje się podkreślać oralny charakter wypowiedzi: w mowie skazańca brak odniesień autotematycznych, które sugerowałyby świadomość późniejszego funkcjonowania jej z a p i s u jako świadectwa. Ponadto zwraca uwagę lapidarność wypowiedzi – przeszłość zostaje zredukowana do stwierdzenia „grzeszyłem”, teraźniejszość sprowadza się do przejścia kolejnego etapu umierania, przyszłość zaś w wymiarze osobistym do uzyskania Bożego wybaczenia, w wymiarze publicznym – do nadziei na długie panowanie monarchy.

Podobne cechy można rozpoznać w nieco późniejszej publikacji – tym razem otwarcie przypisanej do rodzącego się gatunku mów pożegnalnych skazańców. Relacja z egzekucji Northumberlanda (1553) zgodnie